Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 24 LISTOPADA 1932 NR. 139

Tak daleko już idzie uprzywilejowanie żydów w Polsce!

Im się wyznacza 4 godziny tygodniowo nauki religji, katolikom natomiast tylko 2 godziny.

Rewelacyjne doniesienie „A. B. C.“.

Wilno, w listopadzie 1932.

Zydzi wileńscy należą niewątpliwie do kategorji wiecznie niezadowolonych i wiecznie niezaspokojonych: stale im wszystkiego mało i pomimo, iż rządy pomajowe nie szczędzą ani dowodów życzliwości ani hojnych darów w postaci chociażby pięknych kamienic, **jak to miało miejsce ostatnio z obdarowaniem gminy żydowskiej kompleksem budynków na placu Elizy Orzeszkowej,** tuż przy kościele św. Jerzego, wiecznie narzekają i złorzeczą.

Pomiędzy przyjaciółmi i to tak bliskimi, zawsze może dojść do wymiany podarunków (szkoda tylko, że obdarowywaną jest zazwyczaj tylko jedna z tych stron), więc ostatecznie możnaby jakoś zrozumieć nawet najwspanialszy i najdroższy prezent, ale trudno nam się jakoś pogodzić z tem, że prezenty dostają u nas tylko żydzi, gdy jednocześnie inna kategorja obywateli jest raczej ograniczona w swym stanie posiadania i to **nieraz w dziedzinie praw najdroższych i najświętszych nawet.**

Zeby nie zasłużyć na posądzenie, iż rzucamy twierdzenia, nie poparte dowodami, zacytujemy pismo, które otrzymał jeden z proboszczów kresowych od inspektora szkolnego swego powiatu w sprawie godzin religji w szkole powszechnej.

Do Wielebnego Księdza Proboszcza Parafji rzymsko-katolickiej.

Na pismo z dn. 28. X. rb. Nr. 364 oznajmiam, że na naukę religji rzymsko-katolickiej wyznaczyłem 14 godzin lekcyj tygodniowo, t. j. na 7 kompletów (oddziały II-a i II-b) — liczące razem 53 dzieci, będą tworzyć jeden komplet zgodnie z przydziałem godzin, dokonanym przez kuratorjum, którego nie mogę przekroczyć. Dla dzieci wyznania mojżeszowego, których jest 95, wyznaczyłem 8 godzin tygodniowo na 2 komplety, ponieważ ministerstwo WR i OP określiło 4 godziny jako normę na komplet wyznania mojżeszowego, natomiast dla dzieci wyznań chrześcijańskich jest wyznaczona norma 2 godziny na komplet.

Pismo podpisał osobiście inspektor szkolny.

Otóż z pisma tego widzimy różnicę traktowania u nas ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

Gdy na nauczanie religji chrześcijańskiej wyznacza się 2 godziny na komplet, dzieci wyznania mojżeszowego mają na komplet 4 godziny czyli dwa razy więcej.

Warto przytem zwrócić uwagę na fakt, że nie jest to zarządzenie lokalne tylko, wydane przez inspektora danego powiatu czy też kuratorjum, ale **mamy tu powołanie się na ministerstwo W. R. i O. P., a więc na władze centralne, na ministerstwo, w którem obowiązki wice-ministra pełni kapłan katolicki, profesor uniwersytetu wileńskiego, ks. Zongołłowicz.**

Pomijając kwestję pytania, **co ma tu właściwie na celu i czego strzeże ksiądz wiceminister Zongołłowicz, którego ponoć przedewszystkiem dla jego sukienki duchownej na to wysokie stanowisko powołano, chcielibyśmy jednakże wiedzieć, skąd takie uprzywilejowanie wyznania mojżeszowego?** Przecież ludność katolicka organizowała u nas liczne wiece i zbierała podpisy pod petycjami do rządu, domagając się niezmniejszenia ilości godzin lekcyj religji w szkołach średnich. Nie słyszeliśmy natomiast nic, by taka akcja organizowana była przez społeczeństwo żydowskie, a jednak właśnie ono otrzymało ten nowy prezent w postaci podwójnej ilości godzin nauczania religji w szkołach powszechnych.

Jeżeli chodziło o względy oszczędnościowe, to przecież pod tym względem obowiązuje u nas równouprawnienie, a jeżeli ktoś zasługuje na uprzywilejowanie, to chyba raczej religja większości, a nie mniejszości, jaką stanowią dotychczas żydzi.

W takich warunkach zrozumiałem jest, iż wśród ludności katolickiej kresów, głęboko wierzącej i przywiązanej do religji katolickiej, rośnie coraz większy żal i rozgoryczenie. P. Kownacki.

Min. Beck w Berlinie.

Sanacyjny „Czas“ stara się uspokoić niepokój, który wywołuje w społeczeństwie polskiem wizyta polskich ministrów w Berlinie.

Korespondent berliński „Kurjera Warsz.“ doniósł pod datą 18 bm. ze stolicy Rzeszy, że bawił tam przejazdem w drodze powrotnej z Londynu i Paryża polski podsekretarz stanu, hr. Szembek. Hr. Szembek złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi, który podejmował go śniadaniem. Równocześnie sprawozdawca podał, że w sobotę zatrzyma się w Berlinie w drodze do Genewy min. Beck.

Prasa niemiecka przypisuje wizytom oficjalnych przedstawicieli Polski w Berlinie duże znaczenie i snuje na ten temat kombinacje polityczne.

„Polonia“ i „Głos Narodu“, zamieszczając te wiadomości w wydaniach sobotnich, dodały, że rozmowy berlińskie dotyczyć miały stanowiska Polski wobec kwestji rozbrojeniowej.

„Jest to pierwszy wypadek w historji, by między Polską a Niemcami prowadzono bezpośrednie rozmowy na tego rodzaju tematy“, napisała „Polonia“.

„C z a s“, organ „sanacyjnych“ zachowawców krakowskich, poświęcił wizycie płk. Becka i hr. Szembeka artykuł wstępny w num. 266, w którym oświadczał m. in.:

— „Berlińska wizyta kierowników polskiej polityki zagranicznej będzie z pewnością wyzyskana do złośliwej kampanji przez większość prasy polskiej, która hołduje strusiej metodzie chowania głowy pod skrzydło (nawet nie własne, lecz francuskie) i udawania, że Berlin wogóle nie istnieje (!). Z pewnością przy tej sposobności przeczytamy w prasie nacjonalistycznej szereg aluzyj na temat „sprzedawania“ dzielnic zachodnich. Z pewnością przeczytamy, że nowi kierownicy polskiej polityki zagranicznej zaczynają swą działalność od wizyty w Berlinie, że zaczynać od Berlina przed Paryżem — to „prowokowanie“ francuskiego sojusznika...

Wszystkie takie głosy, (od których opozycja z partyjno-politycznych, wewnętrznych względów z pewnością się nie powstrzyma), będą miały przedewszystkiem jeden przykry skutek. Z wizyty bez żadnych wielkich celów politycznych (!), z oczywistego pragnienia polskiego ministra, by nawiązać osobisty kontakt z przedstawicielem polityki zagranicznej najsilniejszego z sąsiadów Polski — uczynią niepotrzebnie sensację polityczną. Z wizyty, która nie jest zmianą polityki, ale jedynie rozszerzeniem i pogłębieniem dotychczasowych metod pokojowych polityki polskiej, czynić będą fałszywie (?) jakiś nowy kierunek polityczny.

Powiedzieliśmy: wizyta ta jest pogłębieniem metod polityki pokojowej polskiej.

— „... nie można zgóry uważać wszelkich prób nawiązania kontaktu z kierownikami polityki niemieckiej za beznadziejne...

Wszelka taka próba musi być bardzo ostrożna. Znaczenie jej polegać będzie zawsze na tem, iż będzie raz jeszcze manifestacją zasady: Polska chce pokoju. Nigdy takich manifestacyj nie będzie za dużo. Dlatego też nie należy w fakcie, iż min. Beck w drodze do Genewy odwiedził Berlin, widzieć nic więcej, niż kurtuazję, wizytę nowego kierownika polskiej polityki zagranicznej u kierownika polityki największego sąsiada Polski (?), niż wzajemne zetknięcie się kierowników polityki zagranicznej dwóch największych państw Europy środkowej. Dlatego też taką wizytę należy uważać za pożądaną (?!)“.

Z tego tylko wynika, jak wielki i głęboki niepokój w całej Polsce, a szczególnie na Pomorzu, budzi i ta nominacja ministra Becka i te wizyty ministrów polskich w Berlinie.

Min. Beck w Genewie.

Genewa, 21. 11. Wczoraj rano przybył do Genewy min. Beck w towarzystwie wicemin. Szembeka. Wieczorem min. Beck odbył szereg konferencyj.

Delegacja niemiecka w Genewie.

Berlin. Delegacja niemiecka z ministrem Neurathem na czele przybyła do Genewy. Minister przyjęty został na dłuższej audjencji przez prezydenta Hindenburga.

Rokowania Hitlera.

Hindenburg wobec Hitlera.

Przed nową rozmową.

Berlin. Dnia 21 bm. wieczorem sekretarz stanu p. Meissner odwiedził Hitlera w hotelu Kaiserhof w celu porozumienia się z Hitlerem w sprawie nowej audjencji u prezydenta Hindenburga, która odbyć się ma w poniedziałek przed południem.

W prasie ukazała się informacja, że prezydent Hindenburg chętnie powierzyłby Hitlerowi misję tworzenia nowego gabinetu pod następującemi warunkami:

1. zapewnienie rządowi większości parlamentarnej, 2. pozostawienie na stanowiskach ministra Reichswehry i ministra spraw zagranicznych dotychczasowych ministrów von Schleichera i von Neuratha, 3. uszanowanie dekretów gospodarczych rządu von Papena.

Równocześnie wątpi się jednak w możliwość spełnienia pierwszego warunku, gdyż prawdopodobnie niemiecka partja ludowa, podobnie jak i niemiecko-narodowi zajmą negatywne stanowisko wobec propozycyj hitlerowskich.

Rozmowy Goeringa.

Berlin, 21. 11. W sprawie rokowań, prowadzonych przez prezydenta Reichstagu Goeringa z przewódcami stronnictw, Biuro Conti ogłasza komunikat, stwierdzając, że Goering wystosował zaproszenie nietylko do centrum i niemiecko-narodowych, lecz również i do niemieckiej partji ludowej, oraz do bawarskiej partji ludowej, tak iż odbędą się również konferencje z przywódcami tych dwuch stronnictw.

Narodowi socjaliści gotowi są podjąć się misji utworzenia gabinetu, o ile prezydent Hindenburg przekaże im kierownictwo czyli, że udzieli odpowiednich upoważnień Hitlerowi. Dotychczas tego rodzaju upoważnienie nie nadeszło. Dlatego też rokowania o utworzeniu gabinetu nie są prowadzone przez Hitlera.

Zamach na pociąg Herriota.

Tylko zimnej krwi strażnika kolejowego Herriot uniknął katastrofy.

Paryż, 21. 11. Według informacyj, otrzymanych wczoraj w min. spr. wewn., zamach na pociąg premjera Herriota odbył się w następujących okolicznościach:

Około godz. 5 rano strażnik linji Ingrandes-Nantes został obudzony odgłosami eksplozji. Po pierwszej eksplozji w kilka minut nastąpił drugi wybuch. Strażnik natychmiast udał się na tor kolejowy i stwierdził, że szyny, po których miał przejść pociąg pospieszny do Nantes, wiozący premjera Herriota i inne oficjalne osobistości, zostały na przestrzeni kilkuset metrów wysadzone przy pomocy materjału wybuchowego. Strażnik poinformował natychmiast naczelnika stacji, który ze swej strony polecił zatrzymać pociąg. Tylko dzięki zimnej krwi strażnika premjer Herriot uniknął katastrofy.

Według zdania premjera sprawcami są separatyści bretońscy, którzy swą znikomość usiłują zamaskować zamachami i burzliwemi demonstracjami.

Dochodzenia w sprawie zamachu na pociąg pod Ingrandes stwierdziły, że sprawcy uszkodzenia toru przybyli na miejsce autem i w ten sam sposób odjechali. W pewnej odległości od miejsca eksplozji, która uszkodziła szyny, znaleziono na torze czerwoną latarkę.

Agencja Havas zaznacza, iż zamach nie miał na celu prawdopodobnie osoby prezesa rady ministrów, ponieważ inne pociągi musiały przejść po torze przed pociągiem, którym jechał Herriot. Chodziło więc prawdopodobnie o powstrzymanie podróży Herriota do Nantes albo o manifestację antypaństwową.

Powrót Prezydenta.

Warszawa, 20. 11. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj z Wisły do Warszawy.

Robactwo ich oblazło.

Sami się do tego przyznają.

Już i sanatorzy sami przychodzą do przekonania, że w ich szeregi wżarła się gangrena, że ich oblazło robactwo. Poniżej podane ich właśnie głosy są tego najlepszym dowodem.

Niedawno pojawiły się w prasie wiadomości o tem, że p. Sławek wydał do zarządów Be-Be okólnik, wzywający do oczyszczenia szeregów stronnictwa sanacyjnego. W okólniku tym p. Sławek **„stwierdza, że do BBWR. — a więc do obozu rządowego! — pchają się dla osobistego geszeftu rozmaite „ciemne figury“, które za popieranie „sanacji“ domagają się od rządu nagrody w postaci różnych przywilejów i protekcji“;**

przestrzega, że za praktyki „ciemnych figur“ odpowiedzialność spaść może na cały obóz rządowy, wreszcie

wzywa do przeprowadzenia „czystki“ w B. B. i do likwidowania pozakładanych na prowincji przez BB., „biur porad prawnych“ (!!), w których rozwinęła się korupcja (przekupstwo), gdyż inaczej BB. stać się musi ośrodkiem deprawacji (zepsucia) w społeczeństwie“. —

Sanacyjny „Kurjer Poranny“, w którym to marsz. Piłsudski ogłaszał przez długie lata swoje wywiady, takie same stwierdza fakty, pisząc dosłownie:

„Pod skrzydła zasług kryją się rozmaitego gatunku siepacze, co niczem żarłoczne pająki czyhają na łatwą zdobycz... dopuszczają się nieprawości społecznych... Wytworzyła się sytuacja, że jednostki, moralnie nikczemne, podszywają się... w sfery decydujące (!) i tam dopuszczają się niegodziwości“.

— „Rozpanoszyło się, — tak pisze dalej — w Polsce pasożytnictwo na idei wielkiego człowieka (kogo ma namyśli, nie trudno odgadnąć; pasorzytnictwo to jest tak powszechne, że idea została pokryta robakami, niczem urodzajne łany, najechane przez szarańczę)! Te pasorzyty... pozwalają sobie na wiele nieprawości rzekomo w obronie idei... Zwykli,ordynarni siepacze! Pachołkowie najniższych instynktów i zboczeń.

Blask idei nie dopuszcza (?), by dość wcześnie dojrzeć te paskudztwa, tych pasorzytów. Wybuchają one od czasu do czasu skandalami. W interesie państwa jest takim skandalom zapobiegać... Klika nie może być wykładnikiem ducha narodu, nie poto, by go znów spychano w bagno. Brońmy naród przed tem niebezpieczeństwem“.

Wychodzące w Lublinie pismo pod tytułem: „Nowa Ziemia Lubelska“, wydawane przez prawdziwych „piłsudczyków“, tak wywodzi na ten sam temat.

— „Jak w rodzinie tak ścisłej, jak faszystowska, wkradły się czynniki niepowołane, konjunkturalne — tak i do naszego obozu (tj. Be-Be) weszli ludzie, zupełnie nie mający nic wspólnego z ideologią legjonową, ludzie **bądź konjunktury lub ludzie brudni — ci przeważnie opanowali życie społeczne** i... kierują biegiem życia politycznego wewnętrznego, a nawet prywatnego“. To też kończy swe żale wyznaniem:

— „Obóz pomajowy... w całej pełni zawiódł nadzieje społeczeństwa“.

To są głosy i sądy ze strony samej sanacji o własnym swym obozie. Czyż będziemy chcieli ich prawdziwości przeczyć! O bynajmniej. Jest tak w rzeczy samej i jeszcze daleko gorzej. Sanację robactwo oblazło, gangrena. To najlepsze wytłumaczenie, dlaczego my, dbając o zdrowie moralne społeczeństwa, sanację zwalczamy.

Kongres Chrześc. Demokracji.

W niedzielę odbędzie się w Łodzi kongres Chrz. Demokracji.

Rezolucje zwracają uwagę na położenie wewnętrzne i wyrażają przekonanie:

„...że tylko powrót do panowania **prawa i moralności w życiu publicznem oraz do wzajemnego zaufania rządzących i rządzonych zażegnać może choć częściowo grożące nam niebezpieczeństwo“.**

Ponadto uchwalono rezolucję w sprawie ograniczenia autonomji G. Śląska oraz przyjęto następujący wniosek:

„Kongres poleca przedstawicielom stronnictw w ciałach ustawodawczych, by nadal wytrwali w zasadniczej opozycji w stosunku do obecnego reżimu i szukali ścisłego kontaktu z opozycją, stojącą na gruncie państwowości polskiej, **w celu dalszego zwalczenia systemu sanacyjnego, stanowczo sprzeciwili się próbom dalszego ograniczania praw obywatelskich,** obciążania życia gospodarczego nowemi podatkami oraz prób ścieśniania zdobyczy socj. ludu pracującego.“

Wiec Stronnictwa Ludowego w Wilanowie rozwiązany

na skutek awantur bojówek sanacyjnych.

W dniu 20 bm. o godz. 12-tej Stronnictwo Ludowe odbyło pod gołem niebem w Wilanowie pod Warszawą wiec, w którym brało udział około 1500 osób. Na wiec przybyli m. in. prezes Witos, posłowie Kiernik, Nosek, Smoła, Kosmowska i ks. płk. Panaś.

Po przybyciu pochodu z muzyką i sztandarami na plac ogólny w Wilanowie rozpoczęto wiec pod przewodnictwem posła Noska.

Jako pierwszy przemawiał poseł Malinowski. Jako następny przemawiał ks. pułkownik Panaś z powodu niepokojów, wywołanych prawdopodobnie przez bojówki sanacyjne, przedstawiciel starostwa, wiec rozwiązał.

Gdy na trybunę wszedł pos. Kiernik, bojówka, złożona z około 30 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i pałki gumowe, zaczęła się awanturować i śpiewać „Pierwszą brygadę“.

Doszło do awantury, która zamieniła się w bójkę.

Przedstawiciel starostwa rozwiązał wiec, a policja zaczęła rozpraszać zebranych wieśniaków.

Nowa „transza“ emerytów wojskowych.

Dziennik Personalny M. S. Wojsk. z dnia 15. 11. wymienia 235 nazwisk oficerów, którzy mają powiększyć grono emerytów. W tej liczbie jest 19 oficerów dyplomowanych (wykształcenie jednego oficera dyplomowanego, kosztuje państwo 70.000 zł.)

W liczbie 89 oficerów piechoty znajduje się 14 kawalerów orderu „Virtuti Militari“. Wśród podpułkowników najstarszy ma lat 46, najmłodszy 43; wśród majorów najstarszy 45 lat, najmłodszy 36; wśród kapitanów najstarszy 45, najmłodszy 34; wśród poruczników i podporuczników najstarszy 44, najmłodszy 24.

Prócz tego wspomniany Dziennik Personalny przenosi w stan spoczynku 29 oficerów różnych broni i służb.

Zasługuje na podkreślenie, że tym samym Dziennikiem powołano z rezerwy do służby czynnej 24 oficerów, (1 major, 4 kapitanów, 19 poruczników i podporuczników).

Tydzień rolniczy.

W organie sanacyjnych sfer gospodarczych „Kurjerze Polskim“ ukazały się ciekawe i charakterystyczne informacje, stanowiące znakomite oświetlenie dla komedji „Tygodnia rolniczego“.

„Kurjer Polski“ pisze:

„W powiatach płońskim **(starostą jest p. Adam Bederski, b. starosta pow. lubawskiego)** i krasnostawskim urzędy skarbowe nakładają na wszystkich bez wyjątku obywateli sekwestry na buraki, na poczet rzekomych ewentualnych należności podatkowych. Odbywa się to wogóle przed rozesłaniem nakazów płatniczych, a trzeba nadmienić, że powyżej 50 proc. tych płatników nie ma żadnych zaległości podatkowych. Na skutek osobliwej procedury wspomnianych urzędów obywatelowi, niezalegającemu z podatkami, posiadającemu nawet pisemne zaświadczenie urzędu skarbowego, że nic skarbowi nie jest winien, składa w październiku wizytę sekwestrator celem dokonania zajęcia.

W rezultacie nakładany jest w cukrowniach areszt na należność za buraki, całkiem niezasłużenie, albowiem jeśli płatnik zaległości nie ma, wypada mniemać, że zatrzymanie przypadających mu sum w cukrowni jest poprostu sekwestrem „na wyrost“, sekwestrem za ewentualne przyszłe w danej chwili w każdym razie nieistniejące długi wobec skarbu. Taki system działania, nie oparty na żadnych przepisach prawa, kolidujący z ustawą skarbową, naraża rolników na duże straty materjalne“.

Istnieje jednak pozatem kwestja natury moralnej, równie przykra i szerszem echem odbijająca się wśród rzeszy płatników. Albowiem podobne ryczałtowe nakładanie sekwestrów, bez różnicy, czy płatnik ma, czy też nie ma zaległości, sprowadza w gruncie rzeczy akcję taką do jednego wspólnego mianownika, któremu na imię niesprawiedliwość.

Praktyki tego rodzaju — kończy „Kurjer Polski“ — zasługują na bezwzględne potępienie, a już z pewnością nie wnoszą one owego psychicznego odprężenia, o którem się tyle mówi“.

Ten „Tydzień rolniczy“, o którym pisze „Kurjer Polski“, trwa niestety cały rok...

Opłata za awizowanie przesyłek kolejowych.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, na skutek zażalenia, wniesionego do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku, odnośnie nadmiernych opłat, pobieranych przez ekspedycje towarowe za awizowanie przesyłek, otrzymał od Dyrekcji tej wyjaśnienie, z którego wynika, co następuje:

1. za telefoniczne awizowanie dwu lub więcej przesyłek ekspedycja towarowa ma prawo pobierać tylko 50 groszy łącznie od wszystkich przesyłek.
2. Za doręczenie zawiadomienia przez posłańca wolno pobierać 80 gr. za pierwszy kilometr i 40 gr. za każdy zaczęty następny kilometr. Jeżeli jednak posłaniec doręcza jednemu odbiorcy jednocześnie kilka zawiadomień — wskazana opłata pobierana być może w pojedyńczym wymiarze, jak za doręczenie jednego zawiadomienia.

Ponieważ wiele firm uskarża się na to, że ekspedycje towarowe pobierają wyższe opłaty — wzywa się zainteresowane przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe na Pomorzu do nadesłania pod adresem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, ul. Wybickiego 39, odnośnych materjałów, które zostaną przedstawione Dyrekcji Kolei.

Komunikat.

Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji skasowany został bieg pociągu osobowego 3434 na linji Reda — Puck jak również zmieniony rozkład jazdy pociągu osobowego 5512 na linji Hel-Puck na odcinku Hel-Kuźnica (Hel) w sposób, jak następuje: Hel odjazd 17,28, Bór po. przyjazd 17.36, Jurata po. przyjazd 17.46, odjazd 17.47, Jastarnia przyjazd 17.53, odjazd 18.18, Kuźnica (Hel) przyjazd 18.29, odjazd 18.44 i dalej bez zmiany.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

8

(Ciąg dalszy).

Naraz kapitan podniósł głowę, gdyż wyraźnie słyszał przytłumione kaszlenie. Po chwili znów ten sam odgłos. Kapitan spojrzał na żołnierzy. I oni musieli coś dosłyszeć, bo się machinalnie wokoło obejrzeli. Gdy kaszlenie się powtórzyło zerwał się i zobaczył, że żołnierze mieli oczy wzniesione na dąb.

— Tam ktoś jest, panie kapitanie, — zawołali.

— Dalej więc Iwan żwawo na drzewo! — odrzekł.

Wezwany niedługo znalazł się pomiędzy gałęziami. Nastała chwila oczekiwania...

— Jest! — wrzasnął wreszcie Iwan, a okrzyk przeciągły żołdactwa odpowiedział z dołu.

— Zrzuć go! — zawołał kapitan.

Jednak Iwan bał się go dotknąć z obawy, czy czasem nie ma broni. Po chwili kopniakami zmusił go do spuszczenia się.

Na ziemi stanął starzec, cały dymem okurzony, włosy i brodę miał opaloną. Oddychał szybko, jak konający.

— Coś ty za jeden? — zawołał kapitan — i coś na drzewie porabiał?

Starzec nie umiał odpowiadać. Wskazał migami, aby mu podano wody. Tuż zaraz blisko płynął strumyczek, jeden z żołdaków przyniósł wody, a starzec chciwie łykał ożywczy napój.

Widocznie go to pokrzepiło, więc też teraz dopiero odpowiedział na pytanie kapitana.

— Jestem Spytko, mieszkaniec tej zagrody, którą spaliliście.

— Ha! — wrzasnął kapitan — więc uciekliście! Gdzie pani?

Spytko wskazał ręką ku niebu.

— Tam! — rzekł ponuro.

— Kłamiesz! — wrzasnął kapitam — kiedyś ty uciekł, to i ona uciekła.

Spytko wstrząsnął głową.

— Oby tak było, panie Moskalu — odrzekł. — O, gdybym raczej ja, sprzeniewierca mego dobroczyńcy, był zginął w płomieniach. Bóg mnie za to ciężko skarze!

— Nie tak łatwo wywiedziesz mnie w pole. Odpowiadaj mi, czemuś uciekł? — zawrzasnął kapitan.

— Owszem — odrzekł starzec smutnie, — opowiem, abyście wiedzieli, co się stało i żeby wam sumienie niecne wasze morderstwo wiecznie wyrzucało. Dajcie mi tylko cokolwiek wody.

Po spełnieniu jego życzenia Spytko zaczął:

— Już było późno, kiedym wyszedł po raz ostatni z izby. Obszedłem, jak zwykle, dom naokoło, wszystko było w porządku. Spojrzałem oknem do pani, widziałem ją przez zasłonę, siedzącą jeszcze przy kołysce. Więc wszedłem jeszcze do niej. Kołysząc dziecię, odmawiała z książki modlitwy. Kiedym ją napomniał, żeby się położyła, odrzekła, że to zaraz uczyni. Zapewne chciała się wnet położyć, bo za mną zaraz drzwi zaryglowała. Wtedy ja też, zmówiwszy pacierz, położyłem się i usnąłem. Jak tam długo spałem, nie wiem, dość, że w okienko do mojej izdebki, wychodzące z drugiej strony domu usłyszałem pukanie. Zerwałem się na równe nogi i zapytałem: kto to i czego chce. A on mi odpowiedział, abym się natychmiast zabierał i uciekał, bo Moskale już są tuż i dom zapalą. Ja z przerażenia straciłem głowę, szybko się ubrałem, wypadłem przed dom i zobaczyłem przedemną dom towarzysza i kilka niewiast. Myśląc, że to pani, pobiegłem za nimi i wszyscyśmy uciekaliśmy, nie obejrzawszy się wcale. Nie uciekaliśmy do parowu, ale w górę na lewo. Dopiero, kiedym przyszedł do przytomności, spostrzegłem, że pani między nami nie ma. Przerażenie moje nie miało granic. Czem prędzej wróciłem sam napowrót, ale zbliżając się w ciemności i dopiero łuna naprowadziła mnie na dobrą drogę. Niestety! było zapóźno, już płomienie dom objęły, dojrzałem tylko nieszczęśliwą moją panią, która zapewne przy kołysce zasnęła. Widziałem ją wyraźnie w tem samem miejscu, gdziem ją zostawił! (D. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 23 listopada 1932 r.

Kalendarzyk, 23 listopada, Sroda. Klemensa.
24 listopada, Czwartek, Jana od Krzyża w.
Wschód słońca g. 7 — 09 m. Zachód słońca g. 15 — 36 m.
Wschód księżyca g. 2 — 30 m. Zachód księżyca g. 13 — 21 m.

Godne uwagi.

Z dniem 15 bm. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta o Najwyższym Tryb. Administr., którego art. 115 brzmi: W sprawach, których skargi wniesione zostały do Tryb. przed 1 kwietniem 1932 r., skarżący lub ich pełnomocnicy obowiązani są w ciągu 3 miesięcy od dnia wejścia w życie rozp. zgłosić pisemne oświadczenie czy skargi swe w dalszym ciągu popierają. W oświadczeniu tem należy nadto podać, czy skarżący żąda przeprowadzenia rozprawy. Zatem ci, którzy wnieśli skargi do Tryb. przed 1 IV rb., powinni zwrócić się do swych adwokatów celem złożenia w określonym terminie odnośnych oświadczeń, gdyż w przeciwnym razie skargi ich Tryb. umorzy po 15 lutego 1933.

Wyrok w sprawie wypowiedzianych koncesyj tytoniowych.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wypowiedziała kilkaset koncesyj na hurtownie tytoniowe.

Poszkodowani zwrócili się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Oprócz skarg wniesione zostały prośby do Najwyższego Trybunału o wydanie decyzyj, wstrzymujących odebranie koncesyj aż do chwili ostatecznego rozpatrzenia skarg przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Dnia 31-go października rb. przystąpił Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie pięciu sędziów do rozpatrzenia pierwszych trzech skarg.

Wszystkie trzy skargi, a mianowicie Domiczka z Lublina, Czerkowskiej z Michowa i Szymczaka z Grudziądza, załatwił trybunał przychylnie dla wymienionych koncesjonarjuszy. Polecił wstrzymać odebrane im koncesje na hurtownie aż do czasu rozpatrzenia skargi, które to rozpatrzenia następuje zwykle w Najwyższym Trybunale Administracyjnym znacznie później.

Postanowienie Najwyższego Trybunału Administracyjnego ma duże znaczenie dla pokrzywdzonych.

Z miasta i powiatu.

Lenzner aresztowany, potem wypuszczony za kaucją na wolność, uciekł wreszcie do Niemiec.

Nowemiasto. Kierownik szkoły w Ciechem, Lenzner, którego Policja w lutym rb. aresztowała pod zarzutem dopuszczenia się roboty antypaństwowej na korzyść jednego z państw ościennych oraz uprawiania przemytnictwa, a którego to „Głos Pogranicza" wbrew lepszej wiedzy i najoczywistszej prawdzie usiłował przyczepić endencji, podczas gdy wyłącznie należy on do sanacji, został następnie osadzony w więzieniu śledczem w Brodnicy. Po jakimś czasie został L. z więzienia zwolniony i to podobno za kaucją 5000 zł z tem, że meldować miał się w Policji.

Tymczasem od miesiąca, tj. 18 października, Lenzner, który zamieszkiwał ostatnio u swych teściów w Łąkach, znikł razem ze swym 8-letnim synkiem i wszelkie poszukiwania policji nie dały żadnego rezultatu. Zachodzi więc uzasadnione przypuszczenie, że Lenzner uciekł do Niemiec i jak fama głosi, znajduje się w Sztumie u swoich rodziców.

Dodać jeszcze należy, że kilka tygodni temu Lenzner został wyrokiem Sądu w Działdowie zasądzony na 3 tygodnie więzienia za przemyt.

Niedzielna akademja ku czci Henryka Sienkiewicza.

Nowemiasto. Niedzielna akademja ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza dała nam posmak wcale niepośledniego gatunku uczty duchowej. Na program złożyły się i śpiewy i referat i recytacje wzgl. deklamacje i obraz sceniczny i muzyka pod rozmaitemi postaciami: a wszystko razem stworzyło piękną całość. Miłą niespodziankę sprawił nam swym występem chór gimnazjalny, który mimo braku fachowej siły nauczycielskiej, zastępczą ręką p. prof. Zadury kierowany, wcale dobrze się spisał. P. prof. Różycki w swym treściwym referacie sympatycznie uplastycznił nam wielkość postaci naszego Mistrza. Pełne wdzięku i udatności były utwory muzyczne naszego Trio i Mazurek uczenic. Posmak prawdziwego artyzma muz. dały nam Solo skrzypcowe p. Matusa przy akomp. p. Al. Wachowskiego, a następnie walc Ges Dur Szopena, wykonany przez p. Pawłowskiego, ucz. 8 kl. gimnazjum! Piękna była deklamacja „Na zgon Sienkiewicza", wzruszająca do głębi recyt. noweli: Janko Muzykant p. Kowalskiej, rozweselająca recyt. ucznia gimn. urywku „Bartku Zwycięzcy" i piękny był fragment sceniczny rozmowy Strzetuskiego z Chmielnickim, to też z wielkiem zadowoleniem i radością ks. Prezes na zakończenie wyraził gorące słowa uznania i podzięki tym wszystkim, którzy uświetnili wieczornicę swą obecnością i tym przedewszystkiem, którzy czynny wziął udział w realizacji programu, a szczególnie p. Dyrektorowi Gimnazjum za udzielenie auli dla powyższej imprezy. Wskazawszy na patrjotyczny cel tej imprezy, poprosił obecnych o odśpiewanie „Boże, coś Polskę".

Co się mogło stać?

Nowemiasto. W związku z reorganizacją w Urzędzie Skarb. w naszym powiecie powierzono z dniem 1. 8. rb. kierownictwo działu egzekucyjnego p. Kiernickiemu. Nagle, jak piorun z jasnego nieba, spadł na p. K. 4 bm. w godzinach przepoł. dekret o natychmiastowem wypowiedzeniu posady, za 4-miesięczną odprawą. Dodać należy, iż tego samego dnia przybył równocześnie nowy kierownik i objął urzędowanie już w południe. Co się mogło stać, niewiadomo, dość, że otrzymał za 4 miesiące naprzód pensję. Jak fama głosi, p. K., niezadowolony z tego, odwołać miał się do Warszawy.

„Strzelec" na widowni.

Lipówiec. W niedzielę, dnia 10 bm., zwołał miejsc. nauczyciel p. Kunz zebranie organizacyjne „Strzelca" do szkoły. Nie omieszkał oczywiście i dzieci o tym fakcie powiadomić. Jako referent strzelecki przybył p. Soliński, nauczyciel z Kurzętnika, pochodzący z b. Kongresówki, usiłujący tu na Pomorzu nawracać i wychowywać dorastającą młodzież w duchu sanacyjnej ideologji. Po wygłoszeniu odczytu o celach i dążeniach „Strzelca" poprosił obecnych, aby się zapisywali na członków związku strzeleckiego, usiłując wmówić obecnym, iż wszystkie towarzystwa i związki „przeminą, ale „Strzelcy" nie przeminą." Na uwagę obecnych, że lepiej by było, gdyby założono S. M. P., odpowiedział referent, iż SMP. nie miał by gdzie się zbierać, gdyż sali szkolnej na swe zebrania by nie dostał, więc innego wyjścia tu nie ma, jak tylko,

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego

odbędzie się

w Nowemmieście

w Hotelu Polskim w niedzielę, dnia 27 listopada r. b. o godz. 12-tej

w Lubawie

na sali p. Kowalskiego tegoż samego dnia o godz. 4 po południu.

Przemawiać będą mówcy zamiejscowi. O liczny udział w zebraniu wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego zaprasza Powiatowy Komitet Organizacyjny Stronnictwa Narodowego.

że trzeba do „Strzelca" należeć, a będzie wszystko dobrze. Po długich rozważaniach nareszcie jeden się namyślił. I nię dziw, bo monopolarzem jest, jako drugi zgłosił się rodak referenta. I nikt już potem więcej nie chciał dostąpić tego zaszczytu. Dopiero na prośbę niedoszłego „organisty", który się także zapisał, dało się kilka młodych ludzi obałamucić. Bardzo to źle, że są jeszcze u nas tacy ciemni, którzy dają się ciągnąć na pasku zbankrutowanych już zupełnie ideowców sanacyjnych.

Narodowiec.

Zabili świnię na miejscu.

Lipówiec. W nocy na 20 bm. zakradli się złodzieje do chlewu rolnika p. J. Milewskiego w Lipówcu, skąd skradli świnię, zabiwszy ją na miejscu. Po zapakowaniu jej w dwa także skradzione worki ulotnili się niepoznani.

Nawet „trickami" nie zdołał nauczyciel utworzyć „Strzelca".

Bratuszewo: Do jakiej roli wprzęga się w erze sanacyjnej nasze nauczycielstwo, już dziś nam nietajne. Zdaje się ono czasami już prawie zatracać swój tytuł wychowawczy młodzieży, a nabierać tytułu agitatora sanacyjnego. Ostatnio i w naszej cichej wiosce naucz. tut. szkoły, p. Liszewski, chcąc albo przypodobać się sanacji albo ich pod naciskiem z góry, przystąpił do akcji organizowania u nas „Strzelca". Aby zwabić młodzież chociażby tylko na zebranie organizacyjne, użył do tego sposobu wcale niewybrednego.

Mianowicie, aby młodzież nie podejrzewała, że idzie o „Strzelca", wysłał p. nauczyciel swoją służącą do kilku młodzieńców z kurendą treści następującej:

.... Celem zorganizowania kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej oraz utworzenia Przysposobienia Wojskowego zapraszam niżej wymienionych itd.,. (następuje data, lokal i 11 „wymienionych" nazwisk).

Wymienieni, nie podejrzewając zgoła, że idzie o Strzelca, podpisali kurendę.

Na zebranie to, które odbyło się w ub. piątek o godz. 14 po poł. w szkole prócz owych 11-tu przybył też jakiś jegomość, podobno jego braciszek i p. nauczyciel, który przewodniczył. Już na wstępie po odczytaniu „statutu strzeleckiego" zebrani ku największemu swemu zdziwieniu dowiedzieli się, że nie idzie tu o żadną oświatę, a tylko o założenie „Strzelca". Zaraz też odezwały się głosy sprzeciwu, że **„chcemy inne organizacje, jak Wojaków, SMP. itp., a tylko nie „Strzelca"**. P. nauczyciel w kłopocie perwadował po swojemu, że inne organizację tracą rację bytu i będą zlikwidowane (ciekawe, skąd wszyscy prelegenci — przy zakładaniu Strzelca mają tę pewność) a wówczas tylko Strzelec będzie najsilniejszą organizacją. Gdy obecni jednak nie dali się wywieść w pole, zaczął on z innej „beczki", że członkowie Strzelca będą mieli dużo urozmaiceń(?) i wiele wyjazdów, na to jeden z obecnych, „mamy już dość tych przykładów". Mimo wszelkich tych sztuczek i zabiegów p. nauczyciel zdołał złowić w swą sieć strzelecką **jednego** tylko członka i to niejakiego Jana Jankowskiego. Reszta opuściła lokal-szkołę.

Po takiej klęsce p. nauczyciel nie będzie chyba powtórnie próbował „Strzelca" tworzyć.

Praktycznie urządzili się złodzieje.

Lekarty. W nocy na 18 bm. zakradli się nieznani dotąd złodzieje do sołtysa w Lekartach, p. Szramkego i skradli około 40 kg. mąki pszennej, 1 i pół ctr. mąki żytniej, około 2 ctr. śrutu, taczkę, wozik dziecięcy i 15 mtr. linki od bielizny. Złodzieje, aby ułatwić sobie wejście, przystawili do okna od strychu domu mieszk. drabinę i po wybiciu okna dostali się do wnętrza. Linka służyła im prawdopodobnie do spuszczania skradzionego łupu. Po załadowaniu gò na taczkę, stojącą na podwórzu i resztę na skradziony wózik „odjechali" w nieznanym kierunku. Policja wszczęła śledztwo.

Jeszcze coś o niemoralnych broszurkach.

Lubawa. W związku z notatką w poprzednim N-rze pt. „Szerzenie zgnilizny moralnej", utrzymujemy jeszcze dalsze informacje. Na ostatni jarmark przybyło kilku sprzedawców niemoralnych broszur, lecz właśnie dzięki czujności naszej policji nie dopuszczono do ich rozpowszechniania. Dwóch takich osobników zostało zatrzymanych przez policję i po dokładnem zbadaniu treści zakazano im je sprzedawać. Inna parka nie miała widocznie takich zdrożnych rzeczy, bo sprzedawane przez nią broszurki były też przeglądane na Magistracie. Coprawda przez nich sprzedawane piosenki raziły, ale to nie wina władz, które wszędzie nie mogą być. Społeczeństwo samo powinno się przyczynić do unieszkodliwienia plagi pornograficznej czy to w druku czy w pieśni.

Z targu.

Lubawa. Na ostatnim targu ceny za trzodę chlewną wykazywały pewną tendencję zniżki. Za świnie eksportowe płacono za ctr. żywej wagi 36—39 zł, za tłuste do 42 zł, parkę prosiąt od 25—40 zł, za ft. masła 1,40 zł, mdl. jaj 1,60—1,80 zł, gęsi 3—4 zł, kaczki 1,80—2,50 zł, kury 2 zł za szt.

Sprzykrzyło jej się życie.

Lubawa. Miasto nasze obiegła wieść o niezwykłem samobójstwie. W domu ubogich gminy ewangelickiej przy ul. Gdańskiej niejaka Krychelowa, lat 80, powiesiła się na strychu, prawdopodobnie w nocy, gdyż rano w poniedziałek zwłoki znaleziono zimne. Przy denatce paliła się lampka, widocznie zrobiła światło, a potem się powiesiła. Oględziny zwłok potwierdziły samobójstwo.

Surowy sekwestrator.

Osówiec. Cicha nasza osada została poruszona ostatnio przez p. L. Baranowskiego z Targowiska, który przez sąd na wniosek spadkobierców rodziny Mellera z Targowiska został mianowany sekwestratorem na realności 2 i pół morg., należącej do licznej rodziny Hoffanów. Rodzina ta składa się z 9 dzieci i rodziców, więc nie dziw, że ledwo wegetuje na tak małym kawałku roli. Sekwestrator podobno tak dał się rodzinie H. w znaki, że ci zmuszeni byli udać się z tą sprawą do policji. Z drugiej strony opiekun społeczny. p. Różański, interwenjując w tej sprawie, został pobity. P. Baranowski w tut. okolicy znany jest ze swych niefortunnych występów przy zakładaniu „Strzelca".

Z Pomorza.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego.

Lidzbark. Jak wiadomo, w ostatnią niedzielę odbyło się na przepełnionej po same brzegi sali p. Rydzińskiego wielkie zebranie Stron. Narodowego, na które miał także przybyć ks. sen. Bolt, lecz z powodu nieszczęśliwego wypadku w Gdyni przybyć nie mógł. Zato przybyli pp. posłowie Mazur z Grudziądza, Kamiński z W. Turzy i p. Sołtysiak, sekr. Pom. Str. Narod. z Torunia. Zebranie zagaił pochwaleniem Boga prezes Str. Narod., p. Powałowski, podając porządek dzienny do wiadomości, poczem zabrał głos p. poseł Mazur i wygłosił obszerny i ciekawy wykład o polityce gospodarczej, nagrodzony rzęsistemi oklaskami. Jako drugi zabrał głos p. poseł Kamiński, uzupełniając niejedne szczegóły gospodarki sanacyjnej, a jako ostatni przemawiał znany na tut. gruncie p, Sołtysiak, który zobrazował politykę obozu BB. i wykazał, do czego ona nas prowadzi. Wskazał też na zagrażające przedewszystkiem Pomorzu niebezpieczeństwo niemieckie i wezwał do czujności

Niemcy, jak słusznie zaznaczył czcigodny mówca, winni zlikwidować swoje Prusy Wsch., a nie Polska swój korytarz, jak go nazywają. W imieniu tut. Str.Narod. podziękował p. Prezes wszystkim mówcom za łaskawe przybycie oraz wygłoszenie tak pięknych referatów i obecnym za udział w zebraniu. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże, coż Polskę" oraz samorzutnie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaś. Rzplitej oraz Str. Narod. z ks. sen. Boltem na czele, do którego Prezydjum wysłało telegram. Liczny udział w zebraniu świadczy wymownie o tem, że nasze społeczeństwo jest całą duszą narodowe i katolickie; a o sanacji ani wiedzieć chce.

Rzadki jubileusz.

Lidzbark. W ub. poniedziałek obchodzili jubileusz 50-lecia małżeńskiego pożycia państwo Józef i Marja z Bojanowskich Waśniewscy. Na intencję jubilatów odprawił uroczystą mszę św. nasz sędziwy ks. prałat Klatt, a pienia kościelne wykonało Tow. „św. Cecylji" pod batutą dyr. p. Kunschkego.

Nadmienić wypada, że Jubilat w ub. m. obchodził 50-cie swego mistrzostwa krawieckiego. P. W. jest także współzałożycielem tut. Tow. „św. Cecylji" oraz innych organizacyj. Jest to jeden z bojowników narodowych z czasów pruskich, który krzepił u nas ducha katolickiego i narodowego, nie lękając się ni groźb ani szykan niemieckich. Uroczystość familijna odbyła się w ścisłem gronie rodzinnem. Do licznych powinszowań ze szczeremi życzeniami przyłącza się także nasza redakcja, aby czcigodni i wielce zasłużeni Jubilaci przy czerstwem zdrowiu i pomyślnych warunkach doczekali się jak najdłuższych lat życia.

Swięto Młodzieży.

Lidzbark. Dnia 13. bm. obchodzono i w naszym grodzie święto Młodzieży ku czci patrona, św. Stan. Kostki, uroczyściej jeszcze niż po inne lata. Rano o godz. 9.30 odbyła się uroczysta Msza św., na której tut. S. M. P. Męskie w liczbie około 50 członków przystąpiło do Stołu Pańskiego, zaś wieczorem w sali p. Rydzyńskiego przy napełnionej po brzegi publicznością sali odbyła się akademja, na której przemawiał nasz sędziwy protektor S. M. P., ks. prałat Klatt oraz ks. patron Kita. Program był bardzo obfity, na który prócz przemówień złożyły się piękne deklamacje, udatnie śpiewy itd. Każdy ich występ rzęsiście był oklaskiwany, co dowodzi, jak wielce się podobał. Wogóle całą imprezę uznać należy za wielce udałą, w czem główną zasługę ma Zarząd SMP. ze swoim wielce poważanym i bardzo czynnym ks. patronem. Uznanie też należy się starszemu społeczeństwu, które święto Młodzieży naszej taką otoczyło życzliwością.

Oj, nastały to czasy! — A choćby i „ten „Strzelec".

Działdowo. Swego czasu pisaliśmy, w jaki to sposób „Strzelec" ściągał składki „dobrowolne" od obywateli, posiadających uprzywilejowane przedsiębiorstwo. Obecnie możemy dowieść, że w kweście tej „Strzelca" wyręczyło Tow. „Przyjaciół Strzelca", które w tym celu wydelegowało w ub. piątek najgorliwszego propagatora „Strzelca" w osobie jednego profesora tut. Sem. Naucz., który odwiedzał osoby także nieuprzywilejowane, a nawet zwracał się do Narodowców po składki, wyznają widocznie zasadę, że pieniądz nie śmierdzi, skądkolwiekby pochodził, a wyróżnienie za zebranie większej kwoty gotówki napewno go nie minie. Częsta ta żebranina dała powód do przekleństwa i dziś już nawet zależni płacić nie chcą, ale to wszystko nie zniechęca „Przyjaciół Strzelca", którzy za wszelką cenę pragną i muszą go utrzymać, gdyż wisi nad nimi miecz Damoklesa. Czyżby to dawniej profesor zajmował się takiemi sprawami? Ludziska na to kiwają głowami i mówią: oj, nastały to czasy!

Polowanie.

Rutkowice. Dn. 17 bm. odbyło się na terenie łowieckim p. Bajera polowanie, w którem brało udział 12 myśliwych. Upolowano 87 zajęcy i 1 lisa. Wielkiej ilości zajęcy udało się ujść z życiem.

Zaczadzenie dwojga dzieci.

Chełmno. Onegdaj wyszła na miasto niejaka Dziewiątkowska, zostawiając w domu dwoje dzieci: jedno 14-miesięczne, drugie 3-letnie przy palącym się piecu.

Pod nieobecność matki z przyczyn, dotąd dokładnie nieustalonych, od ognia zajęła się wiklina, przyczem swąd i dym zaczadził oboje dzieci tak ciężko, że po przewiezieniu do lecznicy powiatowej zmarły.

Podczas przemytu gęsi do Niemiec został zastrzelony przez niemiecką straż graniczną.

Chojnice. Dn. 18. bm. w pasie nadgranicznym po stronie niemieckiej został postrzelony przez niemiecką straż graniczną rolnik Konrad Szyca, zamieszkały na wybudowaniu Wojska (powiat chojnicki). Szyca miał przy sobie kilka żywych gęsi, które chciał sprzedać w Bytowie (po stronie niemieckiej), odległem od granicy polskiej o 10 kilm.

Ciężko rannego przewieziono do Bytowa, gdzie zakończył życie.

15 włóczęgów zaatakowało dworzec.

Starogard. Onegdajszej nocy 15 włóczęgów i żebraków zaatakowało, w poszukiwaniu noclegu, poczekalnię 4 klasy na głównym dworcu w Starogardzie. Między pełniącymi na dworcu dyżur kolejarzami, a bezdomnymi wynikła sprzeczka, która możeby się była krwawo zakończyła, gdyby nie interwencja uzbrojonych w karabiny 5 policjantów. Włóczędzy zbiegli niepoznani, zasypując korytarz, prowadzący do poczekalni, gradem kamieni. Kilka szyb zostało stłuczonych, pozatem uszkodzono drzwi. Sledztwo w toku.

Marsz bezrobotnych na Waszyngton.

Na szeroką skalę zakrojona akcja komunistyczna w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. Dn. 14. bm. Rozpoczął się nowy, obecnie tak popularny „marsz bezrobotnych" do Waszyngtonu. Organizują go tym razem komuniści, którzy na wzór marszu bezrobotnych w Anglji, utworzyli we wszystkich większych ośrodkach Stanów odpowiednie komitety, aby agitowali wśród bezrobotnych.

Marsz rozpoczął się z Chicago. W najbliższym czasie wymaszerować mają w stronę Waszyngtonu bezrobotni z San Francisco i innych miast.

Bezrobotni zamierzają manifestować w Waszyngtonie przed kongresem, który zbiera się w pierwszym tygodniu grudnia i wymusić uchwalenie jednorazowego zasiłku na okres zimowy w wysokości 50 dolarów na każdego bezrobotnego.

Sekretarz amerykańskiej rady bezrobotnych oświadczył, że marsze te przeprowadzi się bez względu na zakaz policji i władz.

Krwawa rewolucja w Hondurasie.

N. Jork. W północnej części republiki Honduras wybuchła krwawa rewolucja. Według ostatnich wiadomości z Tegneigalpa powstańcy zdobyli miasta San Pedro do Sul, Trujillo, La Ceiba i La Esperanza. Krwawe walki uliczne z wojskiem rządowem stoczono zwłaszcza w San Pedro, gdzie poległo przeszło sto osób. Rząd obawia się, że powstanie rozszerzy się także na prowincje południowe i wysłał posiłki wojskowe na północ.

Powstańcy stoją pod dowództwem generała Umana i są zwolennikami liberalnego kandydata na prezydenta, który przepadł w ostatnich wyborach.

Pobiła rekord lotniczy swego męża.

Londyn. Znana lotniczka angielska Amy Johnson-Mollisson wylądowała na lotnisku w Capetown. Wystartowała ona z Londynu w poniedziałek o godz. 6-ej min. 35 rano i przebyła całą trasę lotu w ciągu 102-ch godzin. W ten sposób Amy Johnson pobiła rekord swego męża Mollisona, przebywając trasę lotu Londyn — Capetown o 11 godzin krócej.

Wybuch cysterny z gazem trującym w Tylży.

Królewiec. Donoszą z Królewca: Opinja publiczna poruszona jest wiadomością o wybuchu cysterny z gazem trującym. Wedle oficjalnych komunikatów, był to transport chloru płynnego, wysłany przez tylżycką fabrykę celulozy. Ofiarą wypadku padło 23 osoby, które przewieziono do szpitala w stanie budzącym poważne obawy. Na miejsce katastrofy udała się straż pożarna oraz oddział saperów. Drużyny ratownicze wyposażone są w maski gazowe.

Wybuch gazu trującego w Tylży przypomina w dużym stopniu sprawę wybuchu fosgenu w Hamburgu.

Koncerty Paderewskiego we Włoszech.

Wielki entuzjazm z tego powodu we Włoszech.

Turyn. Koncerty Ignacego Paderewskiego są wielkim triumfem sztuki polskiej we Włoszech. Znakomity odtwórca i kompozytor został przez publiczność turyńską przyjęty równie owacyjnie, jak przez publiczność medjolańską i krytyka jednogłośnie podkreśla młodzieńczą energję wielkiego mistrza tonów.

Tylko waluta polska na kolejach w Gdańsku obowiązywać będzie od 1 grudnia.

Okręgowa dyrekcja Polskich Kolei Państw. opublikowała obwieszczenie, że z dn. 1 grudnia rb. na wszystkich dworcach kolejowych w obrębie gdańskiego terytorjum otwarte zostaną w liczbie 42 kolejowe kasy wymiany dla użytku publiczności, gdyż z dniem tym wszystkie opłaty kolejowe pobierane będą w złotych polskich.

Apelacja w procesie b. więźniów brzeskich.

Warszawa. W środę upływa termin zgłoszenia apelacji w sprawie b. więźniów brzeskich. Obrona zamiast poszczególnych apelacyj ma złożyć wspólną skargę.

Wywód apelacji został już podobno opracowany.

Apelację zgłosić ma również prok. Grabowski. Będzie się on domagał uznania „Centrolewu" jako spisku.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym.

Warszawa. Sąd Najwyższy rozpatrywał na tajnem posiedzeniu 5 protestów przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Wilna miasto i powiat oraz 1 protest przeciw wyborom do Senatu w woj. wołyńskiem. Cztery protesty przeciw wyborom do Sejmu Sąd Najwyższy postanowił przekazać na posiedzenie jawne.

Protest przeciw wyborom do Senatu Sąd Najwyższy oddalił.

Bank Polski będzie przyjmował weksle 3-miesięczne.

Warszawa. Dyrekcja Banku Polskiego odesłała do wszystkich oddziałów Banku okólnik, polecający przyjmowanie do dyskonta weksli z terminem 3-miesięcznym. Dotychczas Bank Polski dyskontował weksle jedynie z terminem 75-dniowym. Powyższe zarządzenie zainteresowane sfery handlowe i przemysłowe powitały z zadowoleniem, gdyż stanowi ono dla nich znaczne ułatwienie przy zawieraniu tranzakcyj.

Zakazany obchód sokoli.

Warszawa. W Pruszkowie był zapowiedziany „Obchód Niepodległości, urządzony staraniem tamtejszego „Sokoła". Przemówienie miał między innymi wygłosić redaktor „Kurjera Warszawskiego", p. Bogusławski. Gdy policja zabroniła urządzenia tego obchodu, wtedy „Sokoli" postanowili ograniczyć tę uroczystość do ścisłego grona. Wówczas komendant policji uzależnił tego rodzaju obchód od wylegitymowania się obecnych, czy rzeczywiście wszyscy należą do „Sokoła". Wobec tego, że sokoli nie byli przygotowani na takie rygory, obchód został uniemożliwiony.

Katastrofa w kościele św. Krzyża.

Warszawa. W czasie nabożeństwa zerwała się część podłogi w kościele św. Krzyża. Szereg osób wpadło w przepaść. 12 osób odniosło rany. Dzięki perswazji kapłana, odprawiającego nabożeństwo, ilość rannych nie była wielka.

Nie powstała bowiem panika wśród uczestników nabożeństwa.

Zabójca Igi Korczyńskiej skazany na sześć lat więzienia.

Warszawa. Po trzy i pół godzinnej naradzie sąd apelacyjny ogłosił o godzinie 22,30 wyrok, na mocy którego Zacharjasz Drożyński skazany został na 6 lat więzienia z artykułu 225, punkt 1.

W krótkich motywach sąd uznał za nieudowodnione zarzuty brutalnego obchodzenia się Drożyńskiego z Korczyńską z pobudek materjalnych i uznał, że zabójstwo dokonane zostało w akcie.

Wyrokiem sądu apelacyjnego kara została Drożyńskiemu zmniejszona o dwa lata, bowiem sąd pierwszej instancji skazał go — jak wiadomo — na 8 lat więzienia.

Flet znachora nie uleczył wieśniaka.

Garwolin. Mieszkaniec wsi powiatu garwolińskiego udał się do znanego znachora w Dęblinie, uskarżając się na robaki. Znachor oglądnął wieśniaka i wziąwszy od niego 50 zł., obiecał mu, że robaki wypędzi. Ułożył kmiotka na ławce i obnażono go. Znachor uzbroił się we flet i stanąwszy przed biedakiem, zaczął wygrywać melancholijne melodje. Jak widać, chciał on w ten sposób wywabić robaki z jelit pacjenta, jak to czynią fakirzy, zaklinający węże.

Zmęczony wieśniak, po dwugodzinnem wysłuchaniu dęblińskiej fujarki, wstał z ławki, ubrał się i zażądał z oburzeniem 50 zł. z powrotem. Muzyka mu się nie podobała, a robaki pozostały w jelitach. Znachór odmówił wypłaty. Sprawa więc oprze się o sąd.

Ciemnota ludu jest jeszcze przepastna...

Smierć ojca, pragnącego ratować tonącego syna.

Zuławy. Jeden z synów gospodarzy G. Pennera, udając się łódką do szkoły w Jakfach na Zuławach, wypadł z łódki. Ojciec, który to spostrzegł, wskoczył do wody i utonął. Chłopca, który uczepił się łódki, wyratowali sąsiedzi, natomiast ojca dopiero po kilku godzinach poszukiwań wydobyto przy pomocy bosaków. Nieszczęście jest tem tragiczniejsze, że matka dzieci topielca znajduje się w lecznicy dla neurasteników.

Znaczki pocztowe ku czci Żwirki i Wigury.

Ministerstwo poczt i telegrafów ma wypuścić niebawem nowe znaczki pocztowe, poświęcone pamięci śp. por. Zwirki i inż. Wigury.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 24 bm. 12.10 Płyty gr. 12.35 Poranek szkolny z Filh. Warsz. 15,50 Płyty gr. 16.00 „Przegląd czasopism kobiecych. 16.15 Lekcja języka franc. 16.30 Płyty gr. 16.40 „Kiedy się skończy kryzys?" 17.00 Koncert kameralny z płyt. W przerwie komun. hydr. 17,40 „Tajemnica Chechoła" (tr. z Krakowa). 18.00 Misterjum franciszkańskie (tr. z Krakowa). 19.20 Komun. roln. Min. roln. i Reform rolnych. 19.30 Felj. lit. „Wyspiański, piewca państwowości polskiej". 19.45 Pras. dzien. radj, 20.00 Koncert. W przerwie wiad. sport. 21.30 Tr. z Krakowa audycji ku czci Wyspiańskiego z powodu 25 roczn. zgonu. 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, 25 bm. 12.10 Płyty gr. 16.15 Lekcja języka angielskiego. 16.30 Płyty gr. 16.40 „Stanisław Wyspiański". 17.00 Koncert ork. Policji Państw. W przerwie komun. hydr. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 „Przegląd roln. prasy krajowej i zagran." (tr. z Wilna). 19,30 Felj. „Na polskim Podolu". 19.45 Pras, dzien. radj. 20.15 Koncert Symfon. z Filh. warsz. z udziałem 4-ech uczniów Paderewskiego: Sztompki, Szpinalskiego, Dygata i Brachockiego. W przerwie kwadr. lit. recytacje utworów Wyspiańskiego. 22.40 Wiadomości sport. 23.00 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

Związek Oficerów Rezerwy.

Nowemiasto. W dniu 25 listopada rb. o godz. 20-ej w lokalu p. Rogowskiego odbędzie się zebranie tut. Koła Zw. Oficerów rez. Na porządku dziennym są ważne sprawy do załatwienia, wobec czego przybycie członków wszystkich obowiązuje.

Ceny orjentacyjne za świnie bekonowe za czas od 18. 11. do 25. 11. 1932 r.

Komisja notowania cen przy Pomorskiej Izbie Rolniczej podaje następujące ceny orjentacyjne za świnie bekonowe loco stacja załadowania, obliczone na podstawie ostatniego notowania za bekony w Anglji, z uwzględnieniem kosztów przerobu, handlowych, transportu itd.

Za świnie 1. klasy: o wadze od 85 do 95 kg. zł. 82 do 86 za 100 kg. żywej wagi.

Za świnie 2. klasy; o wadze od 95 do 100 kg. zł. 76 do 80 za 100 kg. żywej wagi.

Uwaga: Swinie bekonowe są to świnie białe, pełnomięsne, nie zanadto przetłuszczone i nie uszkodzono. Cena odnosi się do zwierząt nienapasionych.

Za świnie dostarczone bezpośrednio do bekoniarni ceny orjentacyjne są o 5 proc. wyższe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 21. 11. 32 r.

Holandja	357,60
Londyn	29,10
Nowy Jork czeki	8.899
Nowy Jork kabel	8.903
Paryż	34.86
Szwajcarja	171.22
Berlin	

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 21. 11. 32 r.

Pszenica dworska	22.50—23.25
Pszenica targowa	22.25—23.00
Zyto	13.00—14.00
Jęczmień dworski	14.25—15.25
Jęczmień targowy	13.50—14.00
Owies	12.25—13.25
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby żytnie	10.00—10.50
Otręby pszenne	10.00—10.50

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 21. 11.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.50—14.70
Pszenica	22.75—23.75
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	16.00—17.50
Rzepak	42.00—43.00
Rzepik zimowy	40.00—43.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	31.00—34.00
Mąka żytnia	22.50—23.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.00—38.00
Otręby żytnie	8.25— 8.50
Otręby pszenne	8.50— 9.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.